

## Władza – czas ostatecznej próby (ad portum salutis)

*(...) polityka jest twardym zajęciem, (...) kto chce wziąć na siebie odpowiedzialność, wpycha się w szprychy koła politycznego rozwoju ojczyzny, ten musi mieć mocne nerwy i nie może być zbyt sentymentalny, by mógł uprawiać politykę tu, na ziemi.*

Max Weber

Polityka od najdawniejszych czasów wywoływała emocje. Była przedmiotem krytyki, podobnie jak ludzie, którzy się nią zajmowali i zajmują. Interesujące wydaje się prześledzenie drogi, jaką podążała myśl ludzka, analizując istotę władzy, osobowości władców i polityków, ich predyspozycje, pokusy, które niesie z sobą władza i jej zagrożenia.

Tekstów jest wiele, tak jak i koncepcji. Można więc prześledzić rozwój tej myśli od czasów przedplatońskich po rozważania Hanny Arendt.

Ważne miejsce przypadłoby najprawdopodobniej św. Tomaszowi z Akwinu. Jego koncepcja, kontynuująca myśli Arystotelesa, była rozbudowana o elementy teologiczne.

Teoria polityczna św. Tomasza stanowiła integralną część całego systemu filozoficznego opartego na założeniu, że Bóg jest bytem najwyższym i władcą świata, jego Stwórcą, przyczyną pierwszą i ostateczną, władca zaś czy też król jest bytem jedynie zależnym od Boga i ku niemu zwróconym. Interesujące są opisywane przez Akwinatę relacje władcy do samego siebie i narodu. Św. Tomasz zdaje sobie sprawę z tego, jak znaczącą próbą jest dla człowieka zdobycie i posiadanie władzy.

Władza, z czego zdawali sobie sprawę także i filozofowie starożytni, może być czasem wielkiej próby dla psychiki ludzkiej. Platon pisał dzieło *Państwo*, po 50. roku życia, a więc w wieku uważanym za najodpowiedniejszy dla filozofa mającego się zająć problematyką zarządzania państwem. Wtedy to właśnie mogą filozofowie zastosować w zarządzaniu ideę dobra najważniejszego, która jest podstawą bytu i wszelkiego życia. Mieczysław Krapiec pisał w duchu platońskim: „Społeczny wymiar dojrzewania człowieka jest – podobnie jak jego biologiczny czynnik – obecny przez całe ludzkie życie, wpływając bardzo istotnie na charakter ludzkich decyzji”. Wszakże, jak pisał św. Tomasz, człowiek jest właśnie tym, czym go rozum czyni.

Człowiek działający, planujący swoją aktywność, włącza się w organizowanie racjonalnego poznania. Także w tym obszarze znajdzie się poznanie samego siebie. Profesor Krapiec zwraca uwagę na ten aspekt ludzkiego działania. Poznanie, organizowane jako namysł (*concilium*) nad celem, stanowi istotny czynnik pozwalający człowiekowi na dokonanie właściwego wyboru. Podejmowanie decyzji musi się odbywać

drogą wolnego wyboru, a wtedy, jak już pisał Immanuel Kant, można rozpatrywać działania człowieka jako odpowiedzialne działania moralne. Podejmowanie decyzji jest aktem odpowiedzialności i „spełnienia się” osoby. Człowiek może wtedy „samostanowić” o sobie, a więc akceptować własną suwerenność. Jednakże bywa przede wszystkim tak, że inni uniemożliwiają mu „samoposiadanie”, co czyni ostatecznie człowieka niezdolnym do pełnej odpowiedzialności za swoje postępowanie, a tym samym pociągą za sobą uniemożliwienie wyboru koniecznych środków w aurze wolności. W rezultacie staje się on coraz bardziej zinstrumentalizowanym obiektem manipulacji.

Człowiek, dzięki kreatywnej naturze, próbuje jednak wszelkimi sposobami realizować swoją wolę. Im bardziej mamy zakorzeniony we własnej świadomości system norm moralnych i przyzwyczajzeń, tym trudniej zmusić nas do działań z nimi sprzecznych, nawet przez władzę i wpisana w nią hierarchię.

Jednakże władza oparta na zwierzchnictwie istnieje – władza zakładająca dominację i podporządkowanie. Jeśli owo zwierzchnictwo jest ustanowione, nawet przez najbardziej podstawowy mechanizm oparty na prawie silniejszego, to nieposłuszeństwo wobec poleceń władzy bywa karane.

Max Weber pisał o trzech rodzajach typów panowania, które opierają się na różnych motywach pozyskiwania posłuszeństwa. Panowanie legalne opiera się na autorytacie norm. Rządzą nie tyle ludzie, ile ustanowione prawa. Panowanie tradycyjne odwołuje się do wiary w świętość istniejących od wieków porządków, w tym potęgi panujących. Trzecim rodzajem zaś jest panowanie charyzmatyczne opierające się na przekonaniu o szczególnych cechach władcy i poszanowaniu, jakim się cieszy jego osoba, a tym samym jego polecenia, zarządzenia, ustanowione przez niego prawa. Weber ostrzegał, że panowanie charyzmatyczne może przyjmować postać dyktatury.

W pracy *Polityka jako zawód i powołanie* Weber podkreśla, że polityka jest dziedziną życia społecznego, w której nie można się odwoływać do zasad etyki absolutnej, co nie oznacza, że polityka jest wyłącznie grą partykularnych interesów. Polityka, według autora, jest odwoływaniem się do wartości. Politykiem z powołania jest człowiek, który potrafi zaakceptować etyczne paradoksy polityki i potrafi przyjąć odpowiedzialność za skutki swojej działalności. Polityk musi być „etycznym realistą”, a równocześnie bardzo wiele wymagać od siebie.

Weber pisał, że „polityka na pewno nie jest etycznym zajęciem (...) istnieje pewna minimalna miara poczucia wstydu i obowiązku przyzwoitości, których nawet w polityce nie można bezkarnie naruszać”.

Etyka, którą powinien się kierować polityk jest etyką odpowiedzialności (*Verantwortungsethik*), a nie etyką przekonań (*Gesinnungsethik*). Pierwsza jest koncentracją na skutkach działań, druga bardziej na wartościach. Etyka przekonań to skupianie się na wartościach i intencjach – i ten styl uprawiania polityki uznaje Weber za prowadzący do katastrofy. Politycy „ideowi”, nieodpowiadający za skutki swoich poczynań, stają się zagrożeniem dla społeczeństwa.

Polityka nie może być tylko i wyłącznie dążeniem do władzy. Ludzie zaspokajający jedynie ten aspekt swojego działania są miernotami, niczego nie wprowadzającymi dla dobra ogółu. Istnieją – jak pisał Weber – dwa sposoby traktowania polityki jako zawodu. Albo się żyje „dla” polityki, albo też „z” polityki. Podział ten nie jest, oczywiście, całkowicie rozłączny. „Z” polityki, jako zawodu, żyje ten, kto usiłuje uczynić z niej

stałe źródło dochodów, „dla” polityki – ten, kto tego nie robi. Tak więc, aby ktoś mógł żyć „dla polityki” w tym ekonomicznym sensie, w warunkach panowania porządku opartego na własności prywatnej, muszą zaistnieć ku temu pewne, być może bardzo trywialne przesłanki: musi on – w normalnych warunkach, być ekonomicznie niezależnym od dochodów, jakie może mu przynieść polityka. Dalej, uzupełniając koncepcję wymagań stawianych przed politykiem, Weber wskazuje na następujące oczekiwania. Polityk musi być gospodarczo „zbędny”, to znaczy jego dochody nie mogą zależeć od zaangażowania w zdobywanie, także i przez pracę, pieniędzy na swoje utrzymanie. Najlepiej więc te kryteria mogą spełniać rentierzy.

Cechami szczególnie ważnymi dla polityka są: namiętność, poczucie odpowiedzialności i wyczucie w ocenie (*Augenmass*). „Namiętność nie stworzy polityka – pisał Weber – jeśli pozostając w służbie «sprawy», nie uczyni ona jednocześnie odpowiedzialność wobec tej właśnie sprawy decydującym czynnikiem działania”.

„Wyczucie w ocenie” (*Augenmass*) jest rzeczą równie ważną. Można ją określić jako „dystans” wobec rzeczywistości. Brak dystansu powoduje zatracenie się w sprawach, które charakteryzują dyletantów politycznych. „Politykę robi się głową, a nie inną częścią ciała i duszy” – podsumowuje Weber.

Polityka opiera się na etycznych paradoksach i każdy, kto chce się nią zajmować, winien mieć świadomość, że pod jej wpływem człowiek się zmienia. „Jeśli ktoś szuka zbawienia duszy i ratunku dla innych dusz, nie robi tego na drodze polityki, która ma zupełnie inne zadania i jej zadania dają się rozwiązywać tylko przy pomocy przemocy”.

W XIII w. św. Tomasz napisał dzieło *De regno*, dedykując je władcy rozpadającego się królestwa. Książka miała walor dydaktyczny. Akwinata zbudował w niej pozytywny obraz osoby, która mogłaby sprawować władzę królewską. Nie bez wpływu na poglądy św. Tomasza miała wcześniej tłumaczona przez niego *Polityka* Arystotelesa, której był znawcą i propagatorem. Dla Akwinaty władza była interesującym zjawiskiem z obszaru psychologii, to czas próby, w którym presja na jednostkę jest wyjątkowo silna. Władza jest czymś przeżywanym bardzo intensywnie przez jednostkę i przez nią doświadczanym. Wtedy to ujawniają się wszystkie cechy człowieka pozostające wcześniej w ukryciu. Wady nasilają się i wyolbrzymiają. Tak więc władza jest czasem ostatecznej próby człowieka. Istotne jest także to, że zagrożenia związane ze zmianą osobowości pochodzą nie z zewnątrz, ale z wnętrza człowieka.

Św. Tomasz przywołuje powiedzenie Biasa: „bycie na czele pokazuje, jakim się jest mężem”. Ów „stan bycia na czele” to wewnętrzna walka tocząca się w najwyższych partiach duszy. Tutaj pojawia się, dość popularna w myśli średniowiecza, metafora porównująca udział w polityce do podróży statkiem po wzburzonym morzu. Zagrożenie i walka z niebezpieczeństwem – to stan wewnętrzny człowieka, który otrzymał władzę. Władza jest burzą na morzu, która powoduje rozchwiecie wewnętrzne, zagubienie, i wymaga wielu sił, aby przetrwać i zwyciężyć. O ile Bias z dystansem i mądrością wskazywał na to, że sytuacje ekstremalne powodują obnażanie osobowości ludzkiej, która może okazać się na tyle silna, że przetrwa, ochraniając własne wartości, o tyle św. Grzegorz był bardziej pesymistyczny. Dla niego każda władza stwarzała niebывale zagrożenia i zaburzenia w umyśle i duszy ludzkiej, dla której, jak na wzburzonym morzu, jest jeden ratunek i cel – *ad portum salutis* – droga do portu ocalenia.

Tym portem zaś jest oddanie władzy, rezygnacja z niej. Wtedy to człowiek powraca na swoje miejsce. Jednostka musi przetrzymać władzę, aby się nie rozpaść wewnętrznie. Naiwnością jest wierzyć w czystość i niewinność jakiegokolwiek władcy. Św. Tomasz dużo miejsca poświęcał niebezpieczeństwu, jakim są dla społeczeństw tyrani, którzy między innymi cierpią na przerost pychy, ogrom grzechów, są upojeni ludzkimi pochlebstwami. „Stąd nie tylko nie troszczą się o naprawę tego, co źle zrobili, ale i czyniąc swoje przyzwyczajenia obowiązującymi mocą autorytetu, przekazują następcom zuchwałość grzeszenia”. Tyran sprawuje władzę, zabierając dla siebie to, co należy się wszystkim. Król zaś dobrze ją sprawujący powinien, w pewnym sensie, pozbawić się naturalnego instynktu zachowania dóbr dla siebie.

Św. Tomasz w paru miejscach przywoływał kontekst rozważań papieża Grzegorza I, poświęconych predyspozycjom moralnym, które powinna posiadać osoba wdrażana w obowiązki duszpasterza. W myśleniu Grzegorza pojawiała się konstatacja na temat osobowości człowieka, który może się podjąć pełnienia funkcji związanych z władzą. Władza, jak pisał papież, ma w sobie moc deprawującą także jednostki szlachetne, jest właśnie burzą szalejącą w umyśle. Człowiek traci kontrolę nad samym sobą, tak jak sternik może utracić kontrolę nad statkiem w czasie burzy. Władza jest presją psychiczną, której można się oprzeć dzięki dużemu wysiłkowi. Zły władca to niesprawiedliwy tyran, który ulega *libido* (namiętności) lub *passio*. Zostaje on uwikłany we własne namiętności, nie potrafi się od nich uwolnić. Wśród nich jest, opisywane przez św. Tomasza, niezdrowe podejście do korzyści finansowych.

Akwinata pisał, w swoim nieukończonym ostatecznie dziele *O królowaniu*, o dobrym władcy, którym może się okazać król ratujący podupadłe królestwo, o władzy człowieka nad samym sobą, o panowaniu duszy nad ciałem i wreszcie o władzy, jaką ma Bóg nad każdym człowiekiem, nawet tym, będącym najpotężniejszym królem. Ważne, z punktu widzenia niniejszego tekstu, wydają się rozważania św. Tomasza poświęcone niebezpieczeństwom, jakie mogą się przytrafić wątłej psychice człowieka nieprzygotowanego do przyjęcia władzy. Król był, w rozważaniu Akwinaty, jednym z najwcześniej opisywanych przez filozofów przypadków zawodowych polityków. Najwyżej panuje ten władca, który zdoła sobie podporządkować pozostałych, a także ten, który ma w mocy kierowanie poddanych ku najwyższemu celom. Ponieważ w chrześcijaństwie najwyższym dobrem jest Bóg, władca, który pozwoli swoim poddanym najbardziej się do Niego zbliżyć spełni swoją funkcję najlepiej. Jak pisał św. Tomasz: „We wszystkim, co jest podporządkowane pewnemu celowi i w czym można postępować tak lub inaczej, potrzebny jest jakiś przewodnik, który do owego przeznaczonego celu poprowadzi”. Akwinata nie może, jako teolog katolicki, pominąć istnienia innego porządku władzy niż ziemski. Władzy pochodzącej od Boga. (Ten wątek nie będzie obszerniej tutaj analizowany, ponieważ poświęcony jest innemu rodzajowi władzy). Skoro Bóg chce, aby w świecie istniała władza doczesna, to znaczy, że tak stworzył porządek, w którym żyjemy.

Max Weber w duchu Tomaszowym napisał:

polityk musi codziennie, w każdej godzinie, pokonywać bardzo trywialnego i jakże ludzkiego wroga w sobie samym: najpospolitszą próżność, śmiertelnego wroga wszelkiego rzeczowego zaangażowania i wszelkiego dystansu, w tym wypadku dystansu wobec samego siebie.

Grzech przeciwko byciu politykiem zaczyna się wtedy, kiedy dążenie do władzy, będące nieuniknionym elementem funkcjonowania w polityce, staje się „nierzeczowe”, to znaczy, kiedy ono samo staje się celem, a nie sprawa (cel), której się chce dokonać, posługując się władzą. W polityce, według Webera, istnieją dwa rodzaje grzechów: nierzeczowość i brak odpowiedzialności. Próżność jest powodem prowokującym polityka (króla, jakby napisał św. Tomasz) do bycia osobą ważną i zauważaną, do bycia przede wszystkim aktorem w historii. Jego nierzeczowość sprawi, że będzie gotów do spektakularnych pozorów władzy zamiast do władzy rzeczywistej, zaś jego brak odpowiedzialności, że będzie zachwycał się i rozkoszował władzą jako taką, bez względu na swoje możliwości osiągania konkretnych celów. W polityce liczy się skuteczność i przekonanie o słuszności własnych zamierzeń. Polityka jest żmudnym wierceniem w twardych deskach. Metafora Webera, następująca po jego wywodach dotyczących współistnienia polityki i etyki, pokazuje konsekwencję w działaniu, jako podstawową zasadę uprawiania skutecznej polityki. Jednakże:

Tylko ten, kto jest pewien, że nie załamie się w sytuacji, gdy świat, widziany jego oczyma, okaże się zbyt głupi lub zbyt podły, by przyjąć to, co chce on światu ofiarować, i jest pewien, że wbrew wszystkiemu potrafi powiedzieć „mimo wszystko!” – tylko ktoś taki ma powołanie do polityki.

Konsekwencja w dążeniu do celu, odpowiedzialność – temu poświęcają swoją uwagę i św. Tomasz, i Max Weber. Obaj pokazują, jak niebezpieczną grą jest polityka dla osób nierozumiejących jej zasad i nieposiadających predyspozycji, aby móc podjąć ryzyko przejścia i przyjęcia władzy.

